

Warszawa, 15.09.2024



Pani Barbara Anna Nowacka
Ministra Edukacji Narodowej

PETYCJA

ws. państwowego e-dziennika szkolnego

Szanowna Pani minister,

Na podstawie ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach, działając dla dobra wspólnego, zwracam się do Pani w imieniu własnym z uprzejmą prośbą o rozpoczęcie prac międzyresortowych nad stworzeniem państwowego dziennika elektronicznego dla szkół, który spełniałby poniższe wymogi:

1. Bezpłatny i pełny dostęp do danych niezależnie od sposobu ich odczytywania.
2. Dane powinny być dostępne co najmniej poprzez stronę internetową, aplikację mobilną oraz udokumentowane i otwarte API.
3. Strona internetowa oraz aplikacja dziennika muszą spełniać wytyczne dostępności WCAG.
4. Możliwość łatwego wdrożenia przez szkoły.
5. Otwarto-źródłowość takiego rozwiązania.

Uzasadnienie

E-dzienniki, pomimo że prawem niewymagane, stały się nieodłącznym elementem polskiej edukacji. Państwo nie zapewnia jednak szkołom tego podstawowego narzędzia, w związku z czym zmuszone są one korzystać z ofert prywatnych firm. Dominują w nich dwa główne podmioty, czyli Librus i Vulcan, które pobierają opłaty za niektóre funkcje swoich aplikacji mobilnych. Argumentują, że są to rozwiązania komercyjne, co oczywiście budzi ogromne wątpliwości i oburzenie. Pragnę jednak zauważyć, że pobieranie opłat za dostęp do danych dotyczących dzieci jest wręcz nielegalne, nawet w przypadku aplikacji „komercyjnych”. Reguluje to artykuł 5g ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, a dodatkowo potwierdza [wystąpienie pokontrolne NIK o numerze LKR.410.020.06.2016](#) (rozdział II, od słów „Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła też nieprawidłowości”).

A dlaczego te firmy mogły sobie w ogóle pozwolić na wprowadzenie odpłatnych funkcji? Bo są monopolistami. Rynek z perspektywy użytkowników ogranicza się do dziennika wykorzystywanego przez szkołę; nie mają oni wyboru, z czyjego rozwiązania chcą korzystać.

Ponadto dostawcy e-dzienników otrzymują dostęp do danych milionów uczniów, rodziców i nauczycieli, z którymi nie obchodzą się zbyt ostrożnie. Wycieki są nadzwyczaj częste i

wywoływane przez niedbałość, a nie ataki z zewnątrz. Ostatni taki wyciek miał miejsce 20.08 tego roku!

Ważnym argumentem jest także to, że według [szacunków „Dziennika Gazety Prawnej” z listopada 2023 roku](#) łącznie na opłaty za dzienniki elektroniczne państwo przeznacza rocznie niebotyczną sumę ok. 40 mln zł.

Uważam, że aby uzdrowić dzienniki szkolne, konieczna jest interwencja państwa w postaci stworzenia publicznego odpowiednika, który wykorzystywany będzie przez wszystkie publiczne szkoły. Inne działania mogą być jedynie rozwiązaniami tymczasowymi.

Poniżej przedstawiam uzasadnienie dla każdego z wcześniej wymienionych wymogów dla dziennika:

1. Bezpłatność jest wymagana ustawą o systemie oświaty.
2. Strona internetowa i aplikacja to raczej bezsporne metody uzyskiwania dostępu. API jest natomiast ważne, ponieważ pozwoli na istnienie nieoficjalnych aplikacji, które mogą oferować dodatkowe funkcjonalności lub lepszy interfejs użytkownika w porównaniu do aplikacji oficjalnej. Doskonałym tego przykładem jest np. Wulkanowy, zamknięty w wyniku bezpodstawnych działań prawnych Vulcana.
3. Obecnie strona dziennika Librus Synergia nie spełnia wytycznej responsywności, co znacząco utrudnia korzystanie z niej na mniejszych urządzeniach. Spełnienie tych wytycznych przyczyni się też do większej przystępności dziennika, w tym dla osób z niepełnosprawnością.
4. Łatwość wdrożenia pozwoli szkołom na sprawną migrację z aktualnie używanych systemów na państwowy odpowiednik, co inaczej byłoby bardzo uciążliwe.
5. Uważam, że każde oprogramowanie tworzone za publiczne pieniądze powinno mieć otwarty kod źródłowy. Pozwala to na szybsze wykrywanie zagrożeń bezpieczeństwa (podatności) oraz umożliwia obywatelom wykorzystywanie kodu – za który zapłacili – do celów własnych.

Głęboko wierzę, że nasze dzieci zasługują na lepsze narzędzia do nauki. Myślę, że Pani także. Jeśli niepodjęte zostaną żadne działania, dzienniki nadal będą zwiększać opłaty zarówno dla szkół, jak i rodziców, a ich jakość (wygląd, funkcjonalność, bezpieczeństwo danych, łatwość użytkowania) wcale się nie poprawi. Państwowy dziennik z kolei sprawi, że więcej pieniędzy zostanie do dyspozycji samorządów i polskich rodzin. Proszę także wciąć pod uwagę, że moje postulaty uzyskały niemałe poparcie na stronie 